Nr. 13 Dnia 15 września 1933 r. Rok VI

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka Djecezja Częstochowska

Nr. 13 „KRONIKI"
zawiera następujące artykuły:

Pytanie:
wydawać czy nie wydawać?

Takie pytanie stanęło przedemną po powrocie z urlopu co do „Kroniki". Wahałem się, nie wiedziałem, co robić. Lecz gdy mi zaczęły opowiadać nasze kolporterki, że parafjanie zapytują je stale kiedy pojawi się „Kronika", następnie gdy sobie przypomniałem, że w najcięższych czasach, nawet w czasie miesięcznego strajku szło „Kroniki" około 1.000 egzemp., gdy sobie następnie przypomniałem, że za pomocą „Kroniki" ludzie dobrej woli mogą pukać do dobrych serc ludzkich i niejedną łzę, szczególniej dziecięcą obetrzeć — gdy więc to wszystko rozważyłem, powiedziałem sobie trza „Kronikę" wydawać! Dopóki życzliwi ludzie ją czytają niech służy ku pożytkowi,

Kosztuje wprawdzie pracy sporo i dokładać trzeba około 50 zł miesięcznie

Tu jednak przypominają mi się słowa jednego z parafjan. Kiedy wspomniałem mu o swych trudnościach finansowych rzekł: – No, trudno! Czego się to nie robi dla idei!

I rzeczywiście — W wydawaniu jest pewna idea, a ofiary, o których wspomniałem są tak małe, że nie mogą stanowić poważniejszej przeszkody w wydawaniu.

Więc, w imię Boże, niech „Kronika" nadal idzie w świat!

Poproszę tylko serdecznie swoich Parafjan Szanownych i Czytelników o poparcie, szczególniej o nadsyłanie artykułów, któreby odzwierciadlały nasze życie jaknajdokładniej.

Wszystkich swoich dotychczasowych i nowych współpracowników proszę uprzejmie, by pochwycili w swe ręce pióra i przyszli z pomocą „Kronice".

Zgóry składam serdeczne „Bóg zapłać".

Od Redakcji.

Z wielką radością umieszczam w I-ym numerze powakacyjnym „Kroniki" sprawozdanie, nadesłane mi ze sfer nauczycielskich szkoły w Niemcach.

Świadczy ono, ile rozmaitych prac oświatowych, poza wykonaniem programu nauk, przeprowadza szkoła polska w trosce o dobro dziecka.

Szczęśliwe dzieci, które uczą się w tych warunkach!

Nas inaczej uczono! Już w szkole powszechnej zabijano w nas, starszych, polskość a starano się wychować na posłusznych „obywateli wielkiej Rosji". Dopiero z odzyskaniem niepodległości rozbłysły światła nad dzieckiem polskiem. Bogu Najwyższemu dzięki, a Synom Szlachetnym Polski cześć za nieoceniony skarb — za niepodległość!

Zawsze dziękujmy i cieszmy się z tego powodu!

Niemce d. 19 czerwca 1933 roku.

Sprawozdanie.

z działalności 7-o kl. Publicznej Szkoły Powszechnej w Niemcach.

Skończył się rok szkolny, pełen wytężonej pracy zarówno dla nauczycielstwa jak dla dzieci. Lecz praca rąk, czy umysłów ludzkich, nie może przejść bez echa lecz znajduje oddźwięk w sercach ludzi. Praca nauczycielska więcej niż inne zawody, wymaga żywotnych i twórczych sił człowieka, ale też owoce tej pracy dają tę świadomość, że nauczyciel polski nie jest zwykłym tylko zjadaczem chleba, lecz czynnym i pożytecznym członkiem społeczeństwa, dobrym obywatelem naszej Ojczyzny. Bo nauczyciel w swej pracy daje wszystko co ma najlepszego, wszczepia w to młode pokolenie najszlachetniejsze uczucia i zamiary, uczy go żyć dla Ojczyzny. Przez trud prowadzi je do wrót Dobra i Piękna, a hasłem jego jest miłość dla Boga i Ojczyzny. Do osiągnięcia tych dążeń prowadzą rozmaite środki. Do tych poza nauką należą: akademje, przedstawienia, odczyty i wieczornice. W krótkości poznamy się z pracą i działalnością dzieci i nauczycielstwa szkoły powszechnej w Niemcach w ub. roku 1932/33

Na terenie szkoły wszelkie imprezy urządzała Komisja Teatralna, w skład której wchodzili: p. Jesionkówna Bronisława, p. Kobakówna Stefanja, p. Pieńkosowa Jadwiga, p. Barkowski Michał i p. Datoń Donat, oraz gminy poszczególnych klas. Komisja Teatralna urządziła następujące imprezy:

1). We wrześniu 1932 r. odbyła się uroczysta akademja ku czci Żwirki i Wigury, podczas której zawieszono tablicę pamiątkową poświęconą bohaterskim lotnikom, wykonaną przez uczniów VII oddziału.

2). 11 listopada 1932 r. — poranek dla uczczenia 14-ej rocznicy odzyskania niepodległości.

3). 6 grudnia 1932 r. zainscenizowano „Wieczór św. Mikołaja", podczas którego „św. Mikołaj" rozdał dzieciom I-ych oddziałów podarki w liczbie około 300

4). 1 lutego 1933 r. z okazji imienia Pana Prezydenta odbyła się akademja dla starszych dzieci i rodziców.

5). 3 Maja 1933 r. t. j. w Rocznicę Ogłoszenia Konstytucji urządzono poranek połączony z przedstawieniem p. t. „Trzeci Maj".

6). 3 czerwca 1933 r. odegrały uczenice tutejszej szkoły w liczbie 43 baśń fantastyczną p. t. „Baśń o Królowej Róży".

Działalność gmin poszczególnych oddziałów była następująca:

1). 23 kwietnia, dziewczynki oddz. IVc, pod kierownictwem p. Pietrzakówny odegrały 2 obrazki sceniczne pt. „Wielkanocny baranek" i „Pisanki".

2). W dniu 3 maja uczenice oddz. IVd, pod kierownictwem p. Kobakówny, urządziły przedstawienie pt. „Winowajca".

3. Tego samego dnia dzieci oddz. IVe w Grabocinie, pod kierownictwem p. Datonia, urządziły piękną akademję, oraz przedstawienie p. t. „Herszt zbójców"

4) Samorząd oddziału Vb, którego wychowawczynią jest p. Czekalska pamagał biednym koleżankom czego dowodem jest, że wydano 200 śniadań w tej klasie Następnie urządzono 2 przedstawienia.

5). Oddział Vc którego wychowawcą jest ks. Jurczyński urządził przedstawienie z którego dochód został przeznaczony na wycieczkę.

6). W oddziale VIb prowadzonym przez p. Kordównę zorganizowana była: gmina klasowa i Kółko Miłośniczek Przyrody i Kółko Polonistek.

Kółko Miłośniczek Przyrody urządziło „Mikołaja" dla całej klasy, a dla niższych oddziałów przedstawienie pt. „Św. Mikołaj w lesie".

Na zebraniach Kółka Polonistek członkinie zapoznawały się z utworami naszych wielkich pisarzy, uczyły się piosenek i wierszy. Staraniem tego Koła odbyła się akademja ku czci M. Konopnickiej oraz zostało wygłoszone 9 referatów z literatury.

7). Zarząd gminy kl. VII, której wychowawcą był p. Ples zorganizował sekcje: referatową i imprezową, artystyczną i ogólnej organizacji.

Sekcja referatowa urządziła w klasie 9 odczytów z różnej dziedziny. Sekcja imprezowa urządziła 4 przedstawienia. z których dochód w sumie 240 zł. został przeznaczony na wycieczkę do Gdyni.

Również do ważnych prac na terenie szkoły należy prowadzenie drużyny harcerskiej przez p. Datonia. Drużyna ta liczy 149 członków. Wzięła udział w 3 konkursach zdobywając w dwu pierwsze miejsce. Drużyna wzięła udział w zawodach o pierwszeństwo drużyn Chorągwi Harcerzy Zagł. Dąbr. i zdobyła 3 miejsce. Pozatem urządziła imprezy — wieczornice „Choinkę" „Harce-Rewja", „Święcone" i wydała pocztówki pamiątkowe Zlotu Chorągwi.

Ze szkolnych organizacji należy jeszcze wymienić Kółko L. M. i K. posiadające własną banderę, liczące 13 członków umundurowanych, oraz Koło L.O.P.P. liczące 74 członków. W Kole tem zbudowano 87 modeli latających, Koło to wzięło I miejsce na konkursie modeli. Opiekunem Koła L. M. i K. jest p. Jesień, a Koła L.O.P.P p. Ples.

Całoroczne wysiłki i zabiegi wychowawcy VII oddz. zostały zrealizowane, bo w dniu 16 czerwca wyjechało 31 dzieci kl. VII. do Gdyni. Fundusze na ten cel zebrano z własnych inprez, z wkładek dzieci, z daru zebrania Rodzicielskiego, z daru L. M. i K. oraz firmy Knothe i Hłasko w Sosnowcu.

Z zadowoleniem powiedzieć można, że szkoła w Niemcach, prócz prac nad rozwojem umysłów, poświęca wiele czasu nad wytwarzaniem chatakterów obywateli, oddanych wiernie Ojczyźnie.

List z Rosji Sowieckiej.

W czasie pobytu na letnisku udało mi się pozyskać list, przysłany do Polski z Rosji drogą nielegalną, który to list w całości postanowiłem przedrukować w „Kronice".

Za wiarogodność tego listu ręczę słowem kapłańskiem. Powtarzam, że przytaczam go bez zmian, jedynie tylko zmienię imiona osób, ponieważ z tem zastrzeżeniem pozwolono mi ten list przedrukować.

Zastrzeżenie to podobno nie jest bezpodstawne. Jak mię zapewniano każdy numer gazety wychodzącej w Polsce, a więc i nasza „Kronika" przedostaje się do rąk agentów sowieckich, stąd zrozumiała jest i konieczna ostrożność, żeby nie ściągnąć zemsty na tę osobę, która list pisała.

Zaznaczę przytem, że osoba pisząca wspomniany list, dłuższy czas przebywa w Rosji, a stąd nie będziemy się dziwić licznym wyrażeniom, obcym naszemu językowi.

List w dosłownem brzmieniu:

Mój najdroższy braciszku Heniu i droga kochana Marysiu!

List Wasz otrzymałam, za który serdecznie dziękuję; cieszy nas bardzo, iż nareszcie doczekaliście się córeczki, tak dawno oczekiwanej. Mamy nadzieję, iż Marysia po chorobie poprawiła się zupełnie, no i zapewne mała zdrową jest.

My żyjemy po staremu, Kazik pracuje gdzie dawniej pracował, Stasia uczy się w trzeciej klasie, uczy się niezgorzej, tylko nieraz zapomina się słuchać, Ludwiś jesienią pójdzie także do szkoły.

Dzieci nam, dzięki Bogu, rosną zdrowe; ja znów kręcę się około domu i tak wszyscy pomału pchamy to podłe życie, niewiadomo poco? i dlaczego?, bo prawdę mówiąc, z przyjemnością złożyłabym wszystkich i położyłabym się z nimi w jedną mogiłę, tak wszystko obrzydło. Przybliża się Wielkanoc, wy oczekujecie świąt z niecierpliwością, szykujecie się, by spotkać święta, jak się należy, wyspowiadacie się, w powietrzu Waszym będzie pachnąć Wielkanocą. A my często nie wiemy, że to dziś niedziela; Wam niedziela przynosi odpoczynek, a u nas praca, praca i praca. Podłe marne nasze życie. Wasze dzieci podrosną i pójdą do Komunji, a nasze nie mają pojęcia, co to jest Komunja.

Ja sama już cztery lata jak byłam u spowiedzi.

(Pod tym względem niejedna i niejeden w Zagłębiu mógłby wskazać na większą ilość lat niechodzenia do spowiedzi—przyp. Red.)

24 IV (kwiecień 1933 r.) Nie skończyłam odrazu listu i przeleżał w komodzie prawie półtora miesiąca, ot i Wielkanoc przeszła, wiosna, a na sercu tak ciężko, że niestarcza słów do wypowiedzenia.

Święta Wielkanocne przeszły dla nas bardzo smutno, bo nawet chleba razowego nie mieliśmy dosyta. Czasy zmieniły się i zmieniły się ku gorszemu i niema nadziei by się polepszyło. Sprzedać już niemam co. Co było lepszego z sukien wszystko poszło na chleb, bo Kazika pensji ledwo starcza na 16 kilo

mąki żytniej, a Kooperacja daje nam na dzieci tylko 400 gramów na Kazika i po 200 gramów na nas. Staramy się ,by choć troszkę zarobić, chodziliśmy pracować w lesie, lecz sił nie starcza. Kartofle 25 rubli pud (40 funtów = 16 kilo, przyp. Red.) i nie wiem czem będę sadzić w ogrodzie, bo nie mam ani jednego kartofla. Krowę zjedliśmy, bo siano, które nakosiliśmy w zeszłym roku, spaliło się nam, więc nie było czem karmić, a tu jeszcze okazała się nam jałową, więc zarznęliśmy ją i połowę w ciągu zimy zjedliśmy, a drugą sprzedaliśmy na chleb i znów zostaliśmy bez krowy a mleko kosztuje 2 ruble litr.

Kończę już swe bazgrania Całuję Was wszystkich mocno i życzę wszystkiego najlepszego. Irena.

Ukłony i całusy zasyłają dzieci i Kazik.

„Piszcie".

Jeszcze raz stwierdzam słowem honoru, że przepisałem bez żadnych zmian, jedynie tylko zmieniłem imiona. Czytelnik po przeczytaniu tego listu, proszę niech zastanowi się nad nim i wyprowadzi swoje wnioski.

Świadectwo dla matek wystawiają dzieci.

Jak stwierdzają panie kierowniczki, dzieci przyjęte w tym roku do ochronek, z małemi wyjątkami, nie umieją się wcale nawet przeżegnać O „Ojcze nasz i Zdrowaś" niema mowy. Dzieci te mają po 4 a nawet i po 5 lat.

Otóż w wypadkach, o których mowa, najlepsze świadectwa wystawiają sobie matki tych dzieci.

Widać, że w ich sercach przygasła miłość Boża i wiara święta, jeżeli do 5 roku życia nie zdążyły nauczyć swe dzieci nawet znaku krzyża świętego. Cóż można spodziewać się po takich matkach? Czy potrafią one mieć w domu należytą powagę i szacunek u swych dzieci. Przenigdy!. Jeżeli dzieci swych nie nauczą pacierza, pierwszych podstawowych prawd wiary i nie skierują umysłu dziecka do Boga — skąd mogą żądać szacunku a nawet miłości dla siebie od dziecka?

Podobne matki biorą zapłatę już na tej ziemi od swych dzieci, wychowanych bez Boga. a w przyszłem życiu również nie mogą się spodziewać nagrody od swego Stwórcy.

Jakie to przykre i bolesne, gdy sobie przypominamy słowa wieszcza — Krasińskiego.

„Pierwsze uczucia matka w sercu dziecka budzi".

Mistrzowie kształcą uczniów, matki tworzą ludzi"

a św. Chryzostom powiada:

„Ta jest dopiero prawdziwa matka, która porodziwszy wychowa dobrze swe dziecię." św. Ignacy swego czasu nauczał: „Rodzice nie tak się winni starać, aby dzieciom zostawić dobra, jak aby dzieci zostawili dobre; gdy myślą nie o tem, aby dzieci ich były dobre, tylko aby miały dobra to czynią jak człowiek, który bardziej dba o but, niż o nogę."

Bez wiary św, bez religji, rodzice nie potrafią wychować dzieci dobrze

Ta prawda nie ulega żadnej wątpliwości.

Suche dni kwartalne

Dnia 20, 22 i 23 września — w środę, piątek i sobotę przypadają suche dni kwartalne Katolicy obowiązani są w te dni do zachowania postu.

Zlot Sokolstwa w Niemcach.

W niedzielę dn. 3 września r. b. odbył się w Niemcach zlot Sokolstwa II okręgu Uczestniczyło w zlocie 16 gniazd Pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych, lało bowiem stale z krótkiemi przerwami zimna i błota, zlot zakreślone sobie zadania wypełnił. Od godziny 7-ej rano zaczęła się próba ćwiczeń na boisku, o 9-ej zbiórka, pochód do kościoła na nabożeństwo, powrót z kościoła, defilada przed sztandarami i władzami Sokolstwa i powrót do punktu zbornego, około Gospody — poczem nastąpiła przerwa obiadowa.—

Obiad przygotowały miejscowe druchny i zdaje się goście nie mieli powodu do utyskiwań.

O godzinie 3 po południu rozpoczęły się ćwiczenia na boisku, na którem pomimo niepewnej pogody i zimna publiczność mogła podziwiać sprawne i bardzo ładne ćwiczenia drużyn sokolskich. Przed rozpoczęciem ćwiczeń zaciągnięto na maszt flagę państwową, powitaną przez orkiestrę hymnem Narodowym i przez Sokolstwo i publiczczność postawą „na baczność". Poczem pierwsze wystąpiły druchny z obrazowem ćwiczeniem kolorowemi „wywijadłami", potem zastępcy gniazd z odrębnemi ćwiczeniami, między któremi bardzo efektowne piramidy. Ćwiczenia na drążku i poręczach wykazały znakomite wyrobienie druhów, w tym dziale ćwiczeń, zdawało się że to zawodowi akrobaci, a to przecież ludzie pracy, którzy tylko dzięki swej dobrej woli i ofiarnej pracy zwierzchności sokolej, doszli do takich wspaniałych wyników.— Były także bardzo ładne obrazy Sokolic z gniazda Dąbrowa, efektowne obrazy z wstążkami, ćwiczenia druhów z lancami, zastępu z karabinami, wreszcie popisy kolarzy.—

Około godziny 5-ej nadciągnęły tak czarne chmury, że publiczność wystraszona zaczęła opuszczać boisko. Sokoli jednak wytrwali na stanowisku i już podczas ulewnego deszczu wykonali udatnie dwa obrazy zbiorowe. Władze sokole nie

chcąc narażać druchów i druchny w lekkich gimnastycznych kostjumach na możliwe przeziębienia postanowiły na tem zakończyć. Spuszczono flagę i nastąpił odmarsz do Gospody —

Jeszcze kilka godzin bawiono się ochoczo w Gospodzie poczem nastąpił odjazd do domów.

Rocznice ślubów

od 15 do 30 września

dnia 17 Józefa i Franciszki Bordów z Porąbki
„ 18 Stanisława i Stefanji Pajdaków z Niemiec
„ „ Romana i Janiny Bargłów z Porąbki
„ „ Juljana i Marji Filów z Porąbki
„ „ Władysława i Anny Węglarzów z Kazimierza
„ „ Wacława i Józefy Głogowskich z Porąbki
„ „ Ludwika i Heleny Jarosów z Grabocina
„ „ Józefa i Marji Michnów z Ostrów
„ 20 Stefana i Anny Dąbrowskich z Kazimierza
„ 21 Stefana i Heleny Słupików z Ostrów
„ „ Józefa i Genowefy Nowaków z Grabocina
„ 22 Leona i Marji Piwowarów z Kazimierza
„ 33 Jana i Marji Wójcików z Kazimierza
„ „ Aleksandra i Heleny Szczygłów z Porąbki
„ 25 Józefa i Ludwiki Woszczyków z Szmejki
„ „ Stanisława i Janiny Dudków z Zawodzia
„ 27 Józefa i Józefy Małkiewiczów z Porąbki
„ 28 Edwarda i Marji Pawiów z Kazimierza
„ 30 Jana i Marji Moniów z Kazimierza

Szczęść Boże!

Jest takie stare powiedzonko:

„Dym, dach dziurawy i żona swarliwa najprędzej wypędzają męża z domu".

Podobno tylko jedna Ewa mogła być pewna, że Adam przed nią nie kochał innej.

Ale co mówił na ten temat Kraszewski? „Ubogi który się żeni z bogatą, kładzie sobie stryczek na szyję i oddaje go w ręce żony.

Rocznice śmierci

od 16 do 30 września

dnia 17 ś. p. Józefa Cieślika z Grabocina
„ „ „ Antoniego Tatary z Porąbki
„ „ „ Michała Jakubowskiego z Kazimierza
„ 18 „ Jana Górniaka z Ostrów
„ „ „ Jana Majki z Kazimierza
„ „ „ Janiny Karasiowej z Pustkowia
„ 19 „ Marji Kluskowej z Grabocina
„ 22 „ Mikołaja Marchewki z Niemiec
„ 23 „ Macieja Manieckiego z Szmejki
„ „ „ Kazimierza Kozłowskiego z Pekinu
„ 24 „ Władysława Sieronia z Porąbki
„ „ „ Antoniny Maderskiej z Szmejki
„ 25 „ Mieczysława Kurka z Osrów
„ 29 „ Bronisławy Gwiazdowej z Zawodzia
„ 29 „ Teodory Bigajówny z Kazimierza

— Wieczny odpoczynek racz im dać Panie
A Światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki!

Śmierć jednym ciągiem, kosy drągiem,
Sięga pana i Iwana

Największem szczęściem na świecie jest dobra śmierć

Ostatnie pożegnanie.

Przeszło 2 miesiące trwał mój urlop. Wyjechałem 18 czerwca a wróciłem na 1 września.

Po powrocie wielu ze swoich parafjan już nie zastałem. Niechże ich wspomnę chociaż w „Kronice", pożegnam i razem z żyjącymi odmówię za nich wieczny odpoczynek. Odeszli w zaświaty podczas mojej nieobecności:

18 czerwca ś. p. Juljan Stępniewski z Porąbki, lat 9.
18 „ ś. p. Magdalena Matysiak z Grabocina, lat 74.
19 „ ś. p. Antoni Król z Kazimierza, lat 39.
26 „ ś. p. Franciszek Szmyła z Porąbki, lat 49.
29 „ ś. p. Marja Gąsiorowa z Porąbki, lat 82.
29 „ ś. p. Jan Wadelik z Porąbki, lat 81.
3 lipca ś. p. Feliks Kruczek z Zawodzia, lat 45.
15 „ ś. p. Jadwiga Ciurowa z Kazimierza, lat 54.
19 „ ś. p Marja Lorensowa z Kazimierza, lat 69.
19 „ ś. p. Agnieszka Godlewska z Zawodzia, lat 53.
27 „ ś. p. Franciszek Duchniak z Pekinu, lat 49.
29 „ ś. p. Aleksander Smerdzyński z Niemiec, lat 49.
31 „ ś. p. Wincenty Janasik z Ostrów, lat 67.
6 sierpnia ś. p. Marja Rudzińska z Kazimierza, lat 52.
9 „ ś. p. Franciszka Gockowa z Pekinu, lat 28.
14 „ ś. p. Józef Rozkiewicz z Kazimierza, lat 35.
16 „ ś. p. Elżbieta Kaczmarczyk z Kazimierza, lat 63.
30 „ ś. p. Marja Klanowska z Zawodzia, lat 70.
1 września ś. p. Walenty Zgrzebny z Juljusza, lat 49.

Ci odeszli nazawsze.

Wielu z nich przyjmowało mię na ostatniej kolędzie serdecznie, nie wiedząc o tem, że to była ostatnia kolęda, ostatnia karteczka do spowiedzi Wielkanocnej. Już wszechwładna „Kostusia" zbliżała się powoli i zaglądała w oczy śmiertelne.

Tych wszystkich moich parafjan wspominam serdecznie modlitwą za spokój ich dusz. Wieczne odpocznienie racz im dać, Panie; a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki.

A teraz wróćmy do żywych. Gdy po tych wypominkach spojrzymy na żyjących, na ich beztroskę, na ich zlekceważone Msze św. w niedziele i święta, na ich opuszczoną spowiedź św. Wielkanocną — naprawdę biedny i mizerny jest człowiek każdy! Nawet i ten, któremu się zdaje, że światem potrząsa!

Bo może nie wie o tem ani przypuszcza, że oto już zbliża się do bram wieczności i wkrótce zapuka w nie swoją kościstą ręką!

Panie! nie daj mi schodzić z tego świata w pośrodku dni moich a przytem nieprzygotowanym!

Niech żniwo, na które patrzę wśród bliźnich moich, będzie wielką nauką i wielkiem „Memento" dla mnie!

Przejrzałem po powrocie z urlopu listę i widzę obok 80 lat—lata 9, 28, 35. i wiele 49-ych i 45-tych Jakżeż więc krótkiem jest życie człowieka!

Liczba katolików na świecie.

Według najnowszego zestawienia ilość wszystkich katolików na całym świecie wynosi obecnie 351.839 665 z następującym podziałem na poszczególne części świata:

Europa	201.855.900
Azja	17.039.874
Afryka	5.387.678
Ameryka	125.569.905
Australja	1.987.308
Razem	351.839.665

Liczba ta, aczkolwiek wcale pokaźna i rosnąca z roku na rok, mała jest w porównaniu z przeszło tysiącem miljonów czyli jednym miljardem pogan. Ile więc jeszcze potrzeba rąk roboczych i czasu na przeoranie dla Chrystusa Pana rozległych ziem, zamieszkałych przez tych, co żyją „w cieniu śmierci".

Nie na próżno modlimy się codziennie: „Przyjdź Królestwo Twoje". Ma ono przecież rozszerzać się, powiększać zasięg swoich wpływów, objąć całą ziemię. Kiedyż ta chwila nastąpi? Od nas to zależy, bo Bóg który w swej dobroci nas odkupił chce przez nas innych zbawiać. My, którzyśmy już otrzymali światło prawdziwej wiary, mamy je nieść innym, by ci również przez poznanie Ewangelji Chrystusa dostąpili szczęścia wiekuistego w niebie. My którzy tak obficie czerpiemy z owoców odkupienia winniśmy niczego nie szczędzić aby inni z nich korzystać mogli. Ale jest to niemożliwe bez pewnego wysiłku z naszej strony. Polega on na darzeniu współpracą tych co z urzędu swego powołani są do nawracania pogan, co nie wahali się wszystko i wszystkich opuścić, aby jako misjonarze w dalekich krajach nieraz dzikich jeszcze głosić słowo Boże. A współpracować z nimi może i powinien każdy katolik przez zapisanie się w poczet członków do Papieskich Dzieł Misyjnych, wspomagających misje modlitwą i ofiarą, za ktore buduje i utrzymuje się

M. NADOLSKA HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

W południe przymaszerowali w 600 koni pułkownik Calier*) i Bronisławski**).

— Czy nie ma pan jakich wiadomości o Syrewiczu? — zapytał Bronisławski pana Józefa, zeskakując z konia. — Chciałbym za wszelką cenę z nim się połączyć, bo w okolicy pełno silnych oddziałów rosyjskich.

— Syrewicz był tu w Dobrzelinie przed kilkoma godzinami — odparł zdziwiony pytaniem pan Józef

— Czemu odciągnął? Gdzie? W jakim kierunku? — dopytywał się gorączkowo pułkownik.

— Nic mi nie wspominali, ani on, ani Linde***), że panowie nadejdziecie, widocznie sami nie wiedzieli. Oddział odciągnął ku Drzewoszkom Wojciechowskich — informował gospodarz.

*) Francuz, biorący udział w powstaniu. Pisownia nazwiska niepewna, czytać Kalje.

**) Bronisław Podczaski.

***) Adjutant Syrewicz, uczeń 7-ej klasy gimnazjum w Płocku.

— Ach, mon Dieu — wtrącił Calier — sytuasion bardzo źle! Syrewicz sam na psiód — bardzo źle!

— Tak — denerwował się Bronisławski — Musimy jak najszybciej połączyć się z Syrewiczem. O tem, aby go dogonić mowy być nie może, konie mamy zdrożone okrutnie.

— Może posłać ordynansa — wtrącił pan Józef.

— Najlepiej pan dać jaka chlopak. — doradził Calier.

— Byle kogoś pewnego i znającego drogę — zastrzegł Bronisławski.

— O to niema obawy, moi ludzie równie oddani sprawie jak ja. Mam tu zresztą stajennego od cugowych koni sprytnego i obrotnego jak mało. Szykujcie panowie instrukcje, aby nie tracić czasu.

Calier już pisał kartkę na kolanie.

— Zawołajcie Mazurka — zwrócił się p. Józef do któregoś z przechodzących parobków.

Po chwili krępy, silnie zbudowany chłopak z konopiastą czupryną stał w postawie pełnej szacunku, patrząc jasno i śmiało w oczy dowódców,

— Słuchaj Mazurek — Mówił pan Józef —

liczne kościoły, szkoły, sierocińce, przytułki i szpitale, rozrzucone po wszystkich terenach misyjnych.

HYMN TERCJARSKI.

Spieszmy na górę zbawienia
Śladem Franciszka Świętego
Hymny dlań głośne i pienia
Z serca niech płyną wszystkiego

Chwała Ci, Boże i Panie
W tym Serafickim Patronie
Oto na jego wezwanie
Służym Ci w Trzecim Zakonie.

Matką nam święta Pokuta
Święte miłujem Ubóstwo
Złość w nas Regułą jest skuta
W myślach króluje nam Bóstwo.
Chwała Ci Boże i t. d.

Wojsko pokoju, idziemy
Za Ubożuchnym Hetmanem
Gdzie nas czekają dyademy
W niebie nam przyobiecanem.
Chwała Ci Boże i t. d.

Pamiętajcie o Komitecie Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym!

Hallo!
Co się to stało,

że podręczniki szkolne w tym roku są takie tanie? Prosta odpowiedź na to pytanie. Apetyty lichwiarskie zostały nieco ukrócone. Zrobiły to władze państwowe.

Szkoda, że tylko odnosi się to zarządzenie do podręczników szkolnych, a nie do książek wogóle,

Książki u nas są szalenie drogie. Kupujcie książki do bibljotek, to się przekonacie. Od 10 zł. —wzwyż. Przy takich cenach nic dziwnego, że nie każdy może sobie pozwolić na zakupno książki do czytania.

Wydawcy książek chcą zedrzeć skórę z nabywcy, a gdy książka nie idzie, zarzuca się społeczeństwu ciemnotę niekulturalność, brak zainteresowań poważniejszych

siądziesz na koń i choćby szkapa paść miała dogonisz ten oddział, co tu był niedawno. Popisz się gracko, pokaż panom żeś parobek na schwał.

— A uważaj, abyś kozuniom w ręce nie wpadł, boby twoja ostatnia godzina wybiła Nie boisz się to? Co? — pytał Bronisławski.

— E, proszę wielmożnego pana naczelnika, ja ta nie bojący! Choć bym na Moskali wpadł to się jakoś wyłżę, a nie to ucieknę! Drogi znam het na okolutko.

— To jedź co koń wyskoczy. Bierz konie! A tę kartkę dasz panu Syrewiczowi do rąk. Nikomu innemu Pamiętaj!

Chłopak biegiem kopnął się do stajni, wyprowadził cugowego siwka skoczył nań oklep i pomknął jak wicher, że się jeno kurz zakotłował na gościńcu.

Potyczka i... dzieci.

Oddział Bronisławskiego i Callier'a roztasował się wśród zabudowań, pułkownicy i inni oficerowie poszli do dworu na śniadanie.

Tymczasem Mazurek na spienionym i zmordowanym siwku powrócił z odpowiedzią, a po niejakim czasie wiatr przyniósł tony ulubionej piosenki.

Poszły panny po śliwce, po śliwce, po śliwce.
A za niemi myśliwce, myśliwce

Dwa!

pocztem ukazały się proporczyki ułanów Syrewicza i z tumanów kurzu wybłysły niebieskie mundury

Oddział wszedł między zabudowania i również rozłożył się na dłuższy wypoczynek. Rozkulbaczono konie, kucharze obozowi zajęli się gorliwie przyrządzeniem dostarczonej z folwarku żywności, znajomi z obydwuch partyj witali się śmiechem i żartami. Na dobrzelińskim dziedzińcu zapulsowało młode, świeże, pełne tężyzny życie.

We dworze oficerowie też rozkoszowali się dawno niewidzianemi wygodami. Swoboda panowała tem większa, że pani domu była nieobecna i pan Józef sam przyjmował miłych gości. Odpasano szable, niektórzy porozpinali mundury, jedni myli się jeszcze i czyścili z kurzu, drudzy zalegli fotele i kanapy, ktoś nucił pod nosem „Jak wspaniała nasza postać" ktoś tam pisał jakiś list serdeczny. Większość jednakże obsiadła już stoły zawijając z całym zapałem. Nastrój tu panował doskonały.

c. d. n.

Otóż panowie wydawcy! obniżcie cenę za książki a społeczeństwo będzie je kupować i czytać.

Pierwszy wyłom pod tym względem zrobiły władze państwowe co do podręczników szkolnych. Może w tym kierunku pójdą dalej. Byłoby bardzo na czasie odpowiednie zarządzenie –

ZE ŚWIATA.

Sowiety wysyłają nowych agitatorów do Polski.

Z Moskwy donosi korespondent K. A P., że na kursy propagandowe w Moskwie, Leningradzie i Charkowie uczęszcza około 900 osób, pochodzących z Polski.

Agitatorzy ci są przeznaczeni specjalnie dla Polski i ludności polskiej, zamieszkującej na Białejrusi i Ukrainie W miarę kończenia kursów wysyłani są na propagandę przedewszystkiem do Polski z zaleceniem przekraczania granicy polskiej z terenu Gdańska lub od granicy niemieckiej.

Na kursach tych główny nacisk kładzie się na propagandę bezbożnictwa.

Ś. p. porucznik W. P., Olga Stawecka — siostra Marja Eligja.

Jak donoszą z Oświęcimia, zmarła tam siostra Marja Eligja ze Zgromadzenia sióstr Serafitek, znana z okresu wojny jako porucznik W. P., Olga Stawecka.

Zmarła brała czynny udział w obronie Lwowa, następnie pełniła funkcje komendanta baonu w Stanisławowie, potem we Lwowie. W czasie ofensywy bolszewickiej była dowódcą kompanji frontowej Legji kobiecej wileńskiej. Za zasługi bojowe odznaczona była Krzyżem Walecznych, otrzymała też dyplom „Odważnych i ofiarnych kobiet-Polek oraz odznakę „Za wierną służbę".

Od 8 lat wstąpiwszy do zakonu sióstr Serafitek, nosiła imię siostry Marji Eligji.

Humor.

Wypisy polskie. (przed wojną za Moskali)

Część I

(na klasy niższe)

Ptaszka.

Ptaszka boża nie zna trudu,
I wesoło sobie żyje,
Tiu – lu – lu – lu... du – du – du – du
Śpiewa, kiedy gniazdko zwije,

Z kwiatka fruwa wciąż na kwiatek,
Albo w drzewa dzióbkiem stuka
I dla małych swych rebiatek
Pożywienia wszędzie szuka.

Czy dzień słotny, czy upalny
Zawsze buja wśród dąbrowy.
Bo w robocie tej legalnej
Nie przeszkadza jej stójkowy.

Naco nauka potrzebna.

Małe chłopcy (malczyki) nie lubią się uczyć, bo po głupości swojej nie wiedzą, na co nauka potrzebna. A między tem nauka rzecz to ważna i każdy powinien się uczyć, osobliwie jeżeli miał szczęście do kazionnej gimnazji popaść. Póki wy, dziatki, małe i bez nauki, tak tylko w pociesznych rotach być możecie, a kiedy podrósłszy, choć czteroklasny cenzus otrzymacie, to i prawdziwym rewirowym każdy z was być może i do czyna wszelkie prawa mieć. A człowiek bez czyna nic nie znaczy w życiu i próżno tylko po świecie na śmiech ludziom chodzi–.

Kandydat na wójta

– Macieju! bylibyśta wójtem?
– Oj! oj! żeby mnie ino chcieli.
– A potrafilibyśta w kancelarji pisać?
– To ci dopiero śtuka! mental na szyję, piecątkę w garść, cygaro w gębę i basta!

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks Prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**
Kazimierz k Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.